Biblioteka Narodowa
Warszawa
Bakowicka 6

Grodno, Poniedziałek 12 września 1932 r. Cena 10 gr.

CZONA RYCZAŁTEM.

Dziś dodatek sportowy

OSTATNIE WIADOMOŚCI GRODZIENSKIE

Rok II. GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH Nr. 254

ŻWIRKO ZGINĄŁ

ŚMIERCIĄ LOTNIKA

Wraz z nim znalazł śmierć inż. Wigura

Wczoraj wstrząsnęła Warszawą i całym krajem tragiczna wieść: Żwirko nie żyje!

Z Cieszyna krótko doniósł do Warszawy korespondent Polskiej Agencji Telegraficznej:

DZIŚ O GODZ. 8-EJ RANO PODCZAS LOTU DO PRAGI SPADŁ Z AEROPLANEM POD CIERLICKIEM NA ŚLĄSKU CZESKIM PORUCZNIK ŻWIRKO ORAZ TOWARZYSZĄCY MU INŻYNIER WIGURA, OBAJ ZOSTALI ZABICI NA MIEJSCU.

Nikt, ktokolwiek usłyszał tę straszną wiadomość nie chciał wierzyć: może to inny samolot, może nie zabity, a ranny tylko.

Jakże trudno uwierzyć w śmierć człowieka, którego tak niedawno nieśliśmy w entuzjastycznym triumfie na rękach po powrocie zwycięskim z wielkich międzynarodowych zawodów w Berlinie.

Jakże trudno oswoić się z myślą, że płomień życia tego człowieka, będącego uosobieniem energji, wytrwałości, zimnej krwi, woli zgaszony został przez okrutny ślepy wypadek!

Jakże trudno pogodzić się z tem, że zawiódł opanowany przez dzielną dłoń Żwirki samolot — i runął, grzebiąc w swych szczątkach swego pana i jednego ze swych twórców!

Zginęli śmiercią lotników!

W dalszym ciągu o tragicznej śmierci por. Żwirki otrzymaliśmy następujące wiadomości:

Aparat R. W. D. 6, na którym znajdował się por. Żwirko wraz ze swym towarzyszem zawodów międzynarodowych inż. Wigurą dostał się w sferę gwałtownej burzy" nad Śląskiem. W odległości 14 kilometrów od Cieszyna, pod Cierlickiem aparat został wtrącony w korkociąg i runął na wzgórze Kościelca, uderzając o drzewo. Samolot uległ zupełnemu strzaskaniu i w szczątkach znaleźli śmierć słynny lotnik i znakomity inżynier.

Na wieść o katastrofie do Cierlicka wyjechał natychmiast starosta cieszyński Kucner i płk. Wlasch, dowódca 4 p. strz. podh. Przybył też do Cierlicka starosta czeskiego Cieszyna Gela.

Szczątki samolotu oraz zwłoki ofiar katastrofy zostało otoczone przez kordon czeskiej żandarmerji dla ochrony.

CIESZYN (tel. wł.). — Według relacji naocznych świadków i przeprowadzonych na miejscu oględzin przebieg katastrofy miał przebieg następujący:

O godz. 8 min. 15-ej samolot RWD 6 wpadł w trąbę powietrzną i prawdopodobnie uległ oberwaniu prawego skrzydła. Samolot runął na lasek i został całkowicie strzaskany.

Zwłoki por. Żwirki i inż. Wigury znaleziono w odległości 100 metrów od samolotu. Por Żwirko miał złamaną lewą nogę, lewą rękę i na całem ciele silne obrażenia, które spowodowały śmierć. W odległości 15 metrów znaleziono doszczętnie zmasakrowane zwłoki inż. Wigury.

W odległości 200 metrów od miejsca upadku samolotu znaleziono lewe skrzydło, a w odległości 300 m. prawe skrzydło.

Po stwierdzeniu śmierci ś. p. por. Żwirka i ś. p. inż. Wigury — zwłoki ich przewiezione zostały do kostnicy.

Oczekiwane jest przybycie konsula polskiego. Żadne decyzje w sprawie pogrzebu nie zostały narazie powzięte.

Ś. p. F. Żwirko

Franciszek Żwirko urodził się w r. 1997 w roku 1917 rozpoczął służbę w lotnictwie rosyjskiem. Po odzyskaniu Niepodległości Żwirko wstąpił do armji polskiej, pracując nadal z całem poświęceniem w lotnictwie.

W r. 1929 został oficerem łącznikowym przy Aeroklubie Akademickim w Warszawie i w związku z tem stanowiskiem rozpoczął pracę w lotnictwie sportowem.

W r. 1930 został komendantem Centrum Wyszkolenia Lotniczego Przysposobienia Wojskowego w Łodzi, następnie kierownikiem wyszkolenia pilotażu w Centrum Wyszkolenia Oficerów Lotnictwa w Dęblinie.

Wnet po wspaniałym zwycięstwie w wielkich zawodach międzynarodowych — wyruszył na zlot lotniczy do Pragi, by w drodze zginąć tragiczną śmiercią.

Ś. p. S. Wigura

Ś. p. inż. Wigura był jednym z grupy młodych inżynierów, którzy w ciężkich niezwykle warunkach podjęli pracę stworzenia polskiego typu samolotu turystycznego. Do pracy tej stanęli inż. Wigura, Rogalski, Drzewiecki, Wędrychowski w r. 1930 w podziemiach warszawskiej politechniki w r. 1930-ym.

Pracowali następnie w siedmiu na Okęciu w warsztatach sekcji lotniczej, borykając się z trudnościami finansowemi. Wynikiem ofiarnej pracy było zbudowanie samolotu typu RWD. na którym Franciszek Żwirko osiągnął wspaniałe swe zwycięstwo, dystansując najlepsze maszyny i najdzielniejszych lotników zagranicy. Ś. p. inż. Wigura brał udział w zawodach wraz ze Żwirko w charakterze mechanika. Wyruszył też wraz ze swym towarzyszem do Pragi — w ostatnią podróż.

Dyplomaci mówią

a świat drży w obawie przed wojną

Na dziś zapowiedziane jest wielkie przemówienie: kanclerza Rzeszy von Papena w Reichstagu. Wczoraj zaś przemawiał w Metz premjer Francji, Herriot.

Obydwaj mężowie obrali za temat sprawę stosunków międzynarodowych, wysuniętych tak brutalnie przez rząd Rzeszy. Do tej chwili nie mamy jeszcze relacji, co powiedział Herriot, wiemy jednak, jakie jest stanowisko Francji. Wiemy też zgóry, co może wygłosić na ten temat kanclerz Rzeszy.

Od czasu kiedy ustał huk armat w Europie i przestała lać się krew — słyszeliśmy i czytaliśmy wiele, wiele wspaniałych mów. Wszystkie mówiły o pokoju, o sprawiedliwości, o szczęściu ludzi. I rok po roku widzimy, jak wzmaga się uroszczenia niemieckie, jak coraz pewniej siebie odwetowcy zbroją się i szykują do nowych potwornych zbrodni. Im dalej jesteśmy od minionej wojny, tem dalej jesteśmy od pokoju, któryby pozwolił społeczeństwom zająć się walką z najpotworniejszym wrogiem, niszczącym świat nietylko materjalnie ale i moralnie — z kryzysem.

I na tym odcinku potwornego frontu głodu i rozpaczy — walczą dyplomaci wszystkich państw — mowami w pięknych miejscowościach, w której są wygodne hotele i czarujące miejsca dla przechadzek. Dyplomaci mówią, a świat drży w kleszczach kryzysu w ustawicznej obawie przed nową wojną.

Rozruchy głodowe w Sowietach

krwawo tłumią władze salwami

Z Sowietów donoszą, o buntach głodowych, wybuchających z żywiołową siłą w ośrodkach przemysłowych. W Nowo Wozniesiensku robotnicy napadli na składy zboża i rozgrabili wszystko doszczętnie. Na miejscu zaburzeń zjawił się silny oddział czerezwyczajki i dał salwę do zgromadzonego tłumu. Na ulicy pozostało kilkanaście trupów. Tłum rzucił się również na inne sklepy żywnościowe, dopuszczając się rabunku i bijąc urzędników sklepowych. Wszędzie G. P. U. „likwidowała" rozruchy strzałami. Liczba ofiar jest znaczna. Poza tem władze dokonały aresztowań, zatrzymując 180 robotników.

Zaburzenia również krwawo tłumione wybuchły w Moskwie.

Z kopalni Richthofen

wydobyto zwłoki dwóch górników

KATOWICE, (PAT). — Po 24-godzinnej akcji kolumna ratownicza na kopalni „Richthofen" dotarła do jednego z zasypanych górników, Maślarza, którego zwłoki zmasakrowane odłamkami węgla odgrzebano. W wyniku dalszej akcji wydobyto zwłoki drugiego górnika Mzyka. Obaj ponieśli prawdopodobnie śmierć bezpośrednio po katastrofie. Z położenia zwłok obu górników wynika, że znajdowali się oni w chwili niebezpieczeństwa na drabinie. Obsuwająca się ściana węgla przerzuciła ich na drugą stronę, strzaskała drabinę i przygniotła swym ciężarem.

Ciepło, nienotowane od lat 30

Dział pogody Instytutu Meteorologicznego zanotował w ostatnich dniach niezwykle rzadko obserwowane w miesiącu wrześniu temperatury wykazujące odchylenia od normalnego klimatu polskiego. Ostatni tydzień wykazywał temperatury do 26 stopni, podczas gdy przeciętne za lata ubiegłe wahały się od 13 — 16 stopni. Podobnych temperatur nie notowano już od roku 1900.

Odstępne za miejsce konkurenta

Niezwykły zatarg sądowy dwóch rywali

W sądzie grodzkim odbywa się jedna z najpopularniejszych spraw o wyłudzenie pieniędzy. Antoni Krawczyk skarży Ludwika Rzepeckiego o „wymanienie" od niego 300 zł. za przysługę, której nie oddał.

Rzepecki i Krawczyk dwaj koledzy po pociągu, na zabawie strażackiej poznali „piękną Helkę z Marymontu". Helena S. obydwóm nie szczędziła słodkich uśmiechów. To też obydwaj szewcy smalili cholewki, ubiegając się o łaski dziewczyny, która w ciągu 3 miesięcy nie zdecydowała się, komu oddać serduszko. Zwykle na randki umawiali się we trójkę i razem spędzali niedziele, czy to na zabawach ludowych, czy w kinie. Adoratorzy do spółki ponosili koszta podejmowania „pięknej Helki" i wszystko szło, jak z płatka.

Pierwszym zgrzytem były czerwone korale, które Rzepecki podarował Helce w sekrecie przed kolegą. Już następnej niedzieli Helka wymówiła się od wspólnych zaprosin, a świąteczne popołudnie spędziła sam na sam z ofiarodawcą prezentu.

Zakochany szczerze Krawczyk poniewczasie spostrzegł, że kolega jest szczęśliwszym rywalem.

Dotknięty do żywego i zraniony w uczuciach napróżno przemawiał Rzepecki do sumienia przyjaciela, tłumacząc, że Krawczyk tylko flirtuje i bałamuci dziewczynę, którą on kocha prawdziwie. Gdy nie pomogły prośby, Rzepecki zaproponował Krawczykowi 300 zł. za ustąpienie mu z drogi. Krawczyk pieniądze wziął przy świadku, czeladniku Wygodzkim i dał słowo, że już się z Heleną widywać nie będzie. Istotnie nie składał już wizyt na Marymoncie, niemniej Helena nie miała czasu dla Rzepeckiego.

Krawczyk tłumaczył koledze, że zostali obaj wystrychnięci na dutków, przez jakiegoś kupca, który oszołomił ich bogdankę własnym sklepem!

Tymczasem, jak grom z jasnego nieba na Rzepeckiego spadła wiadomość, że Krawczyk i Helena S .dali na zapowiedzi. Wtedy Rzepecki przyznał się, że nie może dziewczyny rzucać, kiedy już tyje w talji...

Nie pozostało Krawczykowi nic innego, jak życzyć szczęścia młodej parze i żądać zwrotu okupu za miejsce konkurenta, w sumie 300 zł., które dał Rzepeckiemu. Ale narzeczony zwlekał z oddaniem pieniędzy.

Sprawa znalazła się w sądzie. Rzepecki się tłumaczy, że pieniądze od Krawczyka pożyczył na koszta ślubu. Świadek Wygodzki zeznał, iż widział, jak Krawczyk Rzepeckiemu pieniądze dawał i słyszał, jak napominał: ale pamiętaj, coś przyrzekł! Jednak świadek oskarżenia twierdzi, że nie wie, czy owa przestroga była domaganiem się zwrotu pieniędzy, czy zwrotu dziewczyny.

Poszkodowany skarży, że go kolega podszedł, bo on właśnie był tym rzekomym kupcem — i chociaż doprawdy do Heleny nie przychodził, to ona przychodziła do niego, co po niej nawet widać.

Sąd skazał Rzepeckiego na zwrot wziętych pieniędzy i zapłacenie kosztów sądowych. Z zarzutu wyłudzenia Rzepecki zostaje oczyszczony, ponieważ w czasie przewodu wyszło najaw, że oskarżyciel sam mu tę tranzakcję proponował, nawet narzucał „odstępne" za serce kobiety.

Polowanie na lwy

To może wy
polujecie na lwy
sztucznem, dzirytem!...
— Ja z sitem,
mocium panie,
na takie polowanie
się wybieram.
— Owo do sita nabieram
pustynnego piasku
no, i lwy już w potrzasku...
— A jak?...
A no tak:
— piasek przez sito się przesiewa,
zaś lwy jako plewa
w sicie pozostają...
Ryczą, kwiczą, miotają
się jak warjaci z Tworek!...
Lecz ja je za łby i pakuję w worek,
i nową wściekłość z lwów wywołuje...
— Czy pan nie żartuje?
— Nie panie!
Bo na lwy jedynie z sitem pewne
polowanie...
Serwus.

Co trzy i pół minuty

otwiera się brama więzienna

Walka z przestępczością zajmuje w każdem państwie jedno z głównych miejsc w polityce wewnętrznej. Im mniej, bowiem złodziejstw, rabunków, morderstw czy oszustw, tem więcej warte jest całe społeczeństwo.

Na drodze walki tej piętrzą się, jednak, olbrzymie trudności. Przestępczość wzrasta — to jest smutne, ale prawdziwe. Przyczyn tego stanu jest niewątpliwie bardzo dużo. Z jednej strony okres powojenny, który przyniósł z sobą pogardę życia, z drugiej strony postęp cywilizacji, no i wreszcie kryzys. Ilu bezrobotnych, zrozpaczonych utratą nadziei uzyskania pracy, rzuca się w odmęty przestępstwa?

Może przyszły historyk będzie się zapatrywał inaczej na dzisiejsze czasy, może to, co dziś jest przestępstwem, kiedyś nim nie będzie i odwrotnie. Wszak i my, kiedy sięgniemy pamięcią wstecz, przekonamy się, że pojęcie przestępczości uległo zmianie. Rozbójnicy, którzy zbrojnie napadają przejezdnych na drogach publicznych są dziś najgorszymi zbrodniarzami.

A jak było w końcu wieków średnich! Rycerze uważali za swój największy honor i sławę — rozboje po gościńcach. Jest też przykład odwrotny. Lekarzy, którzy uczące się anatomji, krajali trupów, karano dawniej za profanację ciał zmarłych. Dziś, idąc po tej linji, należałoby postawić przed sądem wszystkie wydziały lekarskie naszych uniwersytetów, a prosektorjum przy ulicy Chałubińskiego otoczyć silnym kordonem policji, by czarnoksiężnicy nie uciekli.

Może przestępstwa 20-go wieku prawnukowie nasi również będą w ten sam sposób sądzili.

Co mówią nam cyfry o przestępczości?

W roku ubiegłym poprzez więzienia polskie przewinęło się 151.931 osób, a więc każdy dwuchsetny Polak zakosztował „rozkoszy" celi więziennej. Zgrzyt kluczy w bramach więzień powtarzał się regularnie co 3 i pół minuty, przyjmując nowego obywatela państwa krwi i mordu. Cyfry te są duże, są bardzo duże, ale ileż wypadków kradzieży zanotowały kroniki policyjne wśród bezdomnych, tylko dlatego, aby w cieple i pod dachem spędzić pewien czas w więzieniu!

W Szwecji więzienie Oestermalm, w centrum Sztokholmu, zamieniono w roku 1927 z braku „lokatorów" na archiwum historyczne. Dziś tam nie jest wesoło i w więzieniach ciasno.

Płeć piękna reprezentowana jest w więzieniach zawsze w tym samym stosunku. Na 10 kawalerów księżyca wypada jedna ozdoba kobieca. W Polsce na 337.390 mężczyzn wypadało 3470 kobiet. Gdyby ten stosunek odwrócił się i istniał na wolności, cóż za raj otworzyłby się przed kobietami? Znikłby bezpowrotnie typ zgryźliwej, wiecznie niezadowolonej starej panny.

Dni tygodnia są też mniej lub więcej uprzywilejowane pod względem dokonywanych przestępstw. Obserwacja wykazała, że na 100 wypadków bijatyk, 43 przypada na niedzielę, 17 na sobotę i 18 na poniedziałek; na cztery dni pozostałe, a więc: wtorek, środę, czwartek i piątek przypada zaledwie 22 przestępstwa. Przyczyną tego stanu jest podniecenie alkoholem, które zaczyna się w sobotę, największego natężenia nabiera w niedzielę, a kończy się w poniedziałek.

Kroniki policyjne całego świata, odrzucając nadzwyczajne wypadki, jak rewolucje, rozruchy czy zamieszki, uskarżają się najwięcej na 1-go maja i Sylwestra.

1-go maja, który od roku 1889 jest dniem święta robotniczego, przynosi podczas demonstracyj zawsze szereg starć. Bruki miejskie w tym dniu zawsze są gdzieś zroszone krwią. Z 1-ym maja konkuruje noc Sylwestrowa. Kończy się rok stary, zaczyna się nowy, jakżeż nie przywitać go szampanem, winem, czy skromną, lecz najzdrowszą „czystą". A tam, gdzie się z głów kurzy, wióry przestępcze lecą.

W Wiedniu istnieje zwyczaj, że o północy w Sylwestra w lokalach publicznych ukazuje się kominiarz, który krąży od stolika do stolika, składając życzenia, mające przynosić szczęście. Kobiety i dziewczęta, których nikt prócz męża, czy narzeczonego nie całował podają kominiarzowi swe policzki a najczęściej usta do pocałunku „na szczęście". To szczęście jest przyczyną całego szeregu awantur, bijatyk, zabójstw i pojedynków.

A więc od Nowego Roku zaczyna się już wzmożone tempo przestępcze, którego tradycję podtrzymują różne wyrzutki społeczeństwa w ciągu całych 365 dni.

Miesławski.

Dobrana trójka kombinatorów

z toru wyścigowego

Zamieszczając sprawozdanie z przebiegu gonitw środowych, podaliśmy w chronologicznym porządku nadużycia, jakie w sześciu gonitwach zostały popełnione przez trójkę żokiejską Fomienkę, Gołowkina i Chatisowa.

Każdy z tych kombinatorów, żerujących na torze warszawskim, ma za sobą „bujną" przeszłość i nie jeden gracz ma im do zawdzięczenia nietylko utratę majątku, lecz i dobrego imienia.

Wypadek, jaki Chatisow spowodował z Bohunem, nie jest odosobnionym. Ma on na sumieniu wiele podobnych historyj, że przypominamy tylko „zarąbanie" Smoka i Rozmaryna. Wówczas, szczęśliwi żokeje, dosiadający tych koni, wychodzili z katastrof cało i Chatisowowi uchodziło to bezkarnie; ostatni jego wyczyn z uwagi na to, że mógł spowodować śmierć żokeja, zakończył się grzywną. Wyrok ten wywołał wśród trenerów żokei i pracowników stajennych prawdziwe zdumienie.

Jak to? — pytano. — Taka łagodna kara!

Jest to zupełnie zrozumiałe dla wtajemniczonych. Chatisow jest trenerem i żokejem stajni, której właścicielami są dygnitarze Towarzystwa p. Andrycz, inspektor toru oraz p. Woliński, były długoletni skarbnik.

Nic więc dziwnego, że ich pupil, cieszący się ich silną protekcją, pozwala sobie na bezczelne kombinacje.

Drugi godny kompan Chatisowa — to ż. Gołowkin, cieszący się marką kombinatora nietylko w Warszawie, lecz i na torach zagranicznych, a przedewszystkiem w Budapeszcie gdzie przebywał do czasu przyjazdu do Polski.

O zażyłych stosunkach Gołowkina z braćmi Wrana wiedzą doskonale wszyscy ci, którzy choć trochę orjentują się w kulisach naszego toru.

Uzupełnieniem tej pary jest żokiej Fomienko, niejednokrotnie przed laty karany, przez komisję techniczną za szachernki i podejrzane jazdy.

Jednym z najbardziej „udanych" kantów tej trójki, było zwycięstwo Gibson Maidl pod Pasternakiem, pobiła ona wówczas tak dobre konie, jak Imperatora, dosiadanego przez Chatisowa i Genovę, na której jechał Fomienko.

Ponieważ zarówno zarząd stajni Łochów (Genova), jak i Topór (Gibson Maid) mają przedświadczenie, że bieg ten był zrobiony, dobrzeby było, gdyby obie te klacze zmierzyły się jeszcze, lecz nie pod tymi żokejami, którzy dosiadali tych koni w owym wyścigu, lecz pod innymi, a najlepiej pod jeźdźcami, lub chłopcami stajennymi.

Powracając do osławionej trójki, uważamy, że radykalnym środkiem dla uzdrowienia stosunków na torze warszawskim, było by to, gdyby Komisarjat Rządu odmówił wszystkim trzem prawa pobytu i zmusił ich do do opuszczenia granic Polski.

O sprawkach Chatisowa, Gołowkina i Fomienki jeszcze napiszemy.

Miss Gadabout.

RADJO

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

12.10 Codzienny przegląd prasy polskiej. 12.45 Płyty gramofonowe. 13.35 Dalszy ciąg muzyki z płyt gramofonowych. 15.10 Pieśni polskie w wyk. Polskiej Kapeli Ludowej. 15.40 Płyty gramofonowe. 17.00 Transmisja z Łodzi. Koncert popołudniowy w wyk. orkiestry Filharmonji Łódzkiej. 18.20 Muzyka lekka i taneczna z kawiarni Gastronomja. 19.15 Rozmaitości. 19.35 Prasowy dziennik radjowy. 20.00 Opera „Cyganerja" G. Puccini'ego z płyt gramofonowych. 22.10 Feljeton p. t.: „Miłość w Sowietach". 22.30 Muzyka z płyt gramofonowych. 22.50 Muzyka taneczna z dancingu „Adrja".

Kupon
Bezpłatna
pomoc prawna

Wesoły Kącik

PRZEOCZONE PRZESTĘPSTWO.

Autorzy nowego kodeksu karnego nie przewidzieli jednego, bardzo poważnego przestępstwa. Dowiedziałem się o tem z rozmowy, podsłuchanej w Ogrodzie Saskim, prowadzonej przez dwie, jak wywnioskowałem, sąsiadki.

— Czy to jest, proszę pani, na świecie jaki porządek? Jak kto portmonetkę skradnie, choć by pusta była, albo zegarek, albo głupią chustkę do nosa, to na długie lata do więzienia idzie. A jak taka zaraza, Staśka, mojej córce chłopaka przed samym nosem sprzątnęła, to jej się nic za to nie należy?

— Święta racja. Czem ona lepsza od takiego, co zegarek ukradnie? Tyle tylko, że większa krzywda. Bo o drugi zegarek łatwiej, niż o chłopaka.

— Tak sobie cichaczem do mojej Anielci przychodziła, że niby przyjaciółka, żeby pogadać, robótkę pokazać... A tymczasem, choroba, do Janka, narzeczonego Anielci, oczami łypała...

— Że też pani na to pozwoliła?

— Prędzejbym się trzęsienia ziemi spodziewała, jak tego, że ona Anielci chłopca odbije. Tak się, szelma, umiała maskować. Powiadam pani, jak usiadła przy stole, to nic tylko Anielcię przed Jankiem chwaliła.

— Takiej żony — powiada, — jak Anielcia, to pan drugiej nie znajdziesz. Ze świecą takiej szukać.

A pewna jestem, że go pod stołem trącała nogą, żeby nie wierzył...

I co się moja Anielcia, powiadam pani, przy tem chłopaku na mordowała. Nowe zęby sobie dała wstawić, codziennie się brzytwą musiała golić, bo ona po moim mężu skłonność do zarostu odziedziczyła. Ale, że chłopak był nieśmiały, więc się nie oświadczał.

Dopiero Anielcia wzięła raz butelkę z wodą, nalepiła na niej kartkę, że to niby karbol i jak Janek wieczorem przyszedł, przy nim wypiła, że się niby z miłości do niego truje. Felczera już przedtem zamówiliśmy, przyleciał i ją niby odratował. Chłopak aż płakał ze wzruszenia i się oświadczył.

— Faktycznie kramu toście panie miały dosyć.

— Powiadam pani, tyleśmy się napracowały, że aż strach. A ta małpa, Staśka, do gotowego przyszła i chłopaka sprzątnęła. I czy ona za to nie powinna w kryminale zgnić?

— Chyba. Porządku żadnego niema. Coraz nowe prawa prawniki wymyślają, ale mądrego nic nie wymyślą.

Napoleon Sądek.

NAPIĘTNOWANA

Prawdziwe dzieje nieszczęśliwej kobiety

Tadeusz potrząsnął głową z niedowierzaniem.

Po chwili zaś z ufnym uśmiechem rzekł:

— Idź, ojcze... A wrócisz zachwycony nią i oczarowany... Ach, ona mnie tak kocha!..

Tak się złożyło, że hrabia nie mógł załatwić tej sprawy tegoż dnia. Musiał ją odłożyć do następnego.

I nazajutrz rzeczywiście udał się pieszo w drogę do Orzechówka.

Niemal nikogo nie spotkał po drodze.

Było chmurno i mglisto. Nietrudno było nawet zabłądzić, bo mgła tak się zgęszczała, że o parę kroków przed siebie nie było nic widać.

Gdy już był niedaleko Orzechówka, wcale jeszcze jednak przez całun mgły niewidocznego, spotkał nagle pewnego nieznajomego, który, sądząc z pozoru, zupełnie nie wiedział, którędy iść dalej.

Widząc zbliżającego się Huberta, podszedł do niego i uchylając kapelusza, zapytał grzecznie:

— Przepraszam pana, którędy tu droga do Orzechówka?

Teraz dopiero obaj panowie przyjrzeli się sobie bliżej i obaj byli jednakowo zdumieni.

Jeden z nich był... Mert. Terlecki przyglądał mu się bacznie, jakby jego twarz wydawała mu się znajoma. Ale cóż, Mert był tak bardzo dziobaty, że straszna choroba nie zostawiła na nim ani jednego rysu niezniekształconego. Mert natomiast jakby drżał na myśl, że hrabia Hubert może go poznać.

Po chwili wzajemnego zdumienia, Hubert wskazał Mertowi drogę do Orzechówka, sam zaś stanął i spoglądając za oddalającym się nieznajomym wślad, pomyślał sobie:

— Ten sam wzrost... Ta sama postawa... On czy nie on? A jeżeli on, to czego tu chce? Może knuje jaką nową zbrodnię?

Odpędził wszakże od siebie te myśli. Przez dwanaście lat jego zbrodniczy brat Leon nie dawał znaku życia. Wracać do kraju, gdzie mu groziło takie niebezpieczeństwo z pewnością nie usiłowałby.

Potem pomyślał sobie:

— Idzie do Orzechówka? Więc zna Jana Bereńskiego? Ale skąd? Jakim cudem?

Gdy Hubert wkraczał do Orzechówka, spotkał Bereńskiego u proga. Oświadczył mu, że pragnie pomówić z Tolą.

— Rozmawiałem wczoraj z panem Tadeuszem — rzekł Bereński — i widzę, że musiał się panu zwierzyć...

— Tak jest.

— Wolno mi więc chyba przypuszczać, że pan tu się zjawia, aby rozwiać marzenia tej biedaczki i syna pańskiego...

— Owszem.

— Przewidywałem to i wcale nie przypuszczałem, aby mogło być inaczej. Poproszę hrabiego tylko o jedno. Proszę jaknajbardziej oszczędzać przykrości Toli i jakoś osłodzić jej tę gorzką pigułkę. Niech hrabia nie zapomina, że biedaczka już się bardzo wiele w życiu wycierpiała, a pan teraz znów chce jej zadać cios, może boleśniejszy, niż wszystkie poprzednie.

Poczem dodał:

— Mam nawet poniekąd prawo zwracać się do pana z tą prośbą.

Miał na myśli ów moment z przed dwunastu lat, gdy trzymał w ręku list Ireny, stwierdzający, że mordercą Renickiego jest bezpornie jej mąż, hr. Terlecki.

— Zachowam to we wiecznej wdzięczności dla pana — rzekł hrabia.

Potem po chwili wahania, które Bereńskiego nawet bardzo zdziwiło, hrabia Hubert zapytał nagle:

— Czy przypadkiem nie miał pan przed chwilą gościa?

— Nie...

— Bo idąc tu, spotkałem pewnego jegomościa, który zabłądził we mgle i pytał się o drogę do Orzechówka.

— U mnie nikogo nie było.

— Więc może u panienek?

— Wątpię. Byliśmy do tej chwili od rana razem i nikt się nie zgłaszał.

— Więc się jeszcze zgłosi, z pewnością...

Poczem, jakby ocierając zimny pot z czoła, rzekł:

— Jeżeli to pański znajomy, będę pan wdzięczny, gdy mi pan poda jego nazwisko. Bardzo pana o to proszę...

— Aż tak bardzo się pan nim interesuje?

— O, tak, bardzo — odparł hrabia Hubert, z trudem ukrywając swe zmieszanie.

— Więc.... bardzo chętnie. A teraz przyślę panu Tolę.

Po chwili przyszła.

Nie znała go...

Ale Bereński uprzedził ją, całując czule:

— To ojciec twego Tadzika, moje ty biedactwo kochane... Bądź silna...

Ale gdzie tam... Łatwo powiedzieć... Gdy weszła, już się tak nogi pod nią chwiały, że omal nie padła... Ten lęk dodawał jej wszakże jeszcze więcej uroku. Była śliczna...

Hrabia podziwiał ją w milczeniu... Był wzruszony do głębi duszy... O, jak dobrze teraz rozumiał Tadzia! Któżby się oparł tak czarującej urodzie, promieniejącej wdziękiem dziewczęcym?

Smukła, wiotka, cudnie zbudowana była prawdziwym obrazem Krystyny z czasów jej młodości, zanim zatruły ją jadowite wyziewy z huty wapiennej.

Hrabia podał jej rękę i zatrzymał jej dłoń w swojej dłuższą chwilę. Poczem rzekł bardzo łagodnie:

— Dziecko drogie, proszę we mnie widzieć tylko... ojca...

Posadził ją przy sobie na otomanie. Wziął jej dłonie, drżące, jak w febrze. Z wielką dobrocią rzekł:

— Proszę się uspokoić, dzieciątko kochane...

Tola usiłowała uśmiechnąć się, ale zamiast uśmiechu na ustach, w jej oczach ukazały się łzy...

— Syn mój powiedział mi wszystko — zaczął Hubert.

Tola opuściła głowę i zarumieniła się po uszy. Już nie mogła się powstrzymać od łez.

Popłynęły strumieniami... Hubert, wzruszony do głębi, mówił dalej:

— Powiedział mi, jak panią kocha... co, zresztą, pani już sama spostrzegła... powiedział też, że... choć nie było o tem między wami mowy... pani go kocha również... Czy się nie myli? Czy to wogóle wszystko prawda?

— Wszystko, hrabio... Kocham go bardzo...

Przymknęła oczy w rozmarzeniu, jakby w zachwycie szepcząc:

— Ach, kocham... kocham... kocham go z całych sił, duszą, sercem... całą sobą... i kochać będę wiecznie, wiecznie, wiecznie...

Hubert z trudem opanowywał wzruszenie. Przemógł się jednak i rzekł łagodnie, ale stanowczo:

— Właśnie dlatego tu przybywam, moje dziecko, bo miłość ta będzie dla was oboiga wielkiem nieszczęściem... Musicie więc tej miłości.... zaniechać...

— To już niemożliwe... Za późno... Za późno...

— Muszę jednak przemówić do rozsądku pani. Miłość ta stanowczo musi zatrzeć się w serduszku pani. Niechże pani zechce mnie zrozumieć: pani nie może być żoną mojego syna.

— Tak... to już mi powiedziano. Wiem o tem, a jednak kocham go i kochać będę wiecznie.... To już... trudno. To... nic moja wina... To... silniejsze odemnie.

— Tak się zawsze mówi, a potem jednak się zapomina. Pani jeszcze taka młodziutka... Zapewniam panią, że taką miłość się bardzo łatwo zapomina.

Dalszy ciąg nastąpi.

Ostatnie Wiadomości Sportowe

„Tylko dla amatorów"

Jeszcze nie przebrzmiały radosne okrzyki tłumów, witających zwycięzców X-ych Igrzysk Olimpijskich, a już aktualną staje się sprawa Olimpjady, mającej się odbyć w Berlinie, w 1936 r.

Tegoroczne Igrzyska, po za fantastycznemi wynikami poszczególnych zawodników pozostawiły mimo to przykre wspomnienia. Dotąd bowiem nikt nie zapomniał o sensacyjnej dyskwalifikacji Paavo Nurmiego, bezsprzecznie największego sportowca pierwszej połowy 20-go wieku. Nurmiego wykreślono z listy żyjących amatorów bez skrupułów.

Miecz, który przeciął błyskotliwą karjerę Nurmiego, ma nadal być bronią w walce z zawodowstwem. Hasło: „Precz z zawodowstwem", choć budzi pewne wątpliwość, ze względu na brzydkie kulisy, w przyszłości ma być wypisane na sztandarze poczynań wodzów sportu światowego.

Stało się to w czasie pobytu wybitnych przywódców sportu w Los Angeles, gdy w czasie tajemniczych zebrań postanowiono, by Olimpjada w 1936 r. stała pod hasłem: „Tylko dla amatorów".

Choćby nawet „trup" padał gęsto, choćby na linji obstrzału pozostali sami piérni, ale za to „czyści", — do Igrzysk nie dopuści się tych zawodników, których „dokumenty amatorskie" będą wątpliwe. Paszport musi być w porządku i dopiero wtedy zawodnika wpuszczą na stadjon berliński.

Jednocześnie, jak głosi stugębna fama, czynione są starania, by na XI-ej Olimpjadzie zorganizować tuwiej piłkarski. Finansowo jest to „złoty interes".

Pozostaje tylko do uregulowania maleńka sprawa: „Czy piłkarscy amatorzy są.. amatorami?" Na to pytanie nikt nie da odpowiedzi, bo mu tak... wygodnie. Jednakże inicjatorzy, nieźrażeni dyskwalifikacją Nurmiego, czynią przygotowania, by projekt zrealizować.

Czy uda im się? Czy dopuści się piłkarzy — „amatorów" do Olimpjady?

Trudno odpowiedzieć, ale dewizą XI Olimpjady głosi: „Tylko dla amatorów"

(MIECZ. GÓR.)

Nie dojdzie do rozłamu?

Swego czasu podawaliśmy, że robotnicze związki sportowe mają zamiar od łączyć się od państwowych. Ogłoszono nawet termin rozłamu, ale w ostatniej chwili zmieniono front i zdecydowano ogłosić rozłam na jesieni. I znów zbliża się termin, i znów słychać, że w wielkiej rodzinie oponentów nie wszyscy żyją zgodnie. W tych warunkach wątpić należy, czy wogóle dojdzie do oderwania robotniczych związków sportowych.

Kulisy sportowe

W dniu 4grudnia b. r. zostanie rozegrany w Warszawie międzypaństwowy mecz zapaśniczy Polska — Szwecja. Drużyna szwedzka rozegra następnie dwa mecze: w Poznaniu z reprez. miasta 6 grudnia i w Katowicach — 8 grudnia.

Mistrz Warszawy, Gwiazda, kiepsko spisuje się w rozgrywkach o wejście do ligi. Dopiero teraz ujawniło się, że klasa stołecznych piłkarzy stoi na miernym poziomie.

W dalszym ciągu kolportowane są pogłoski, że w roku bież. nie spadnie do kl. B ani jeden klub, choć w myśl uchwały walnego zebrania WOZPN miały być zdegradowane aż dwa kluby! Na temat powyższy krążą najsprzeczniejsze wersje.

Jak nas informują, w wypadku, gdyby Legji poznańskiej nie udało się wejść do ligi, najlepszy ich gracz, Mazgaj ma otrzymać zwolnienie i wstąpić do stołecznej Legji.

W jednym z prowincjonalnych pism niemieckich ukazała się wiadomość, jakoby w Polsce bawił jakiś manażer i pertraktował ze znanymi piłkarzami, celem zaangażowania ich do drużyn zagranicznych. Zrozumiałe, że wiadomość ta jest wyssana z palca i jest to jeszcze jednym dowodem złośliwości Niemców.

18 września b. r. ma być powtórzony mecz bokserski o drużynowe mistrz. Warszawy między CWS a Polonją. Sądzimy, że tym razem wszyscy dokładnie zapoznają się z obowiązującemi przepisami, by znów po zakończeniu meczu, opinja nie była niepokojona dziwnemi uchwałami. Pozatem wierzymy, że zawody zostaną zorganizowane trochę sprawniej, niż poprzednio.

Maraton (kl. C) i Samson (kl. B) na mocy porozumienia, ogłosiły fuzję obu klubów.

Znany piłkarz Gwiazdy, Judzik, po dłuższej przerwie, spowodowanej chorobą, znów wystąpi w barwach swego klubu. Obecnie Judzik sprawuje funkcje kierownika sekcji piłkarskiej.

Z całego świata

POBOCZNY ZAROBEK GWIAZDORA

Znakomity napastnik londyńskiego Arsenalu, Alle James, jest najdroższym graczem w Europie. Ostatnio został zaangażowany przez firmę sportową w Londynie „Selfridga" za skromną sumę 15 tysięcy funtów angielskich (około pół miljona zł.). Zajęcia w firmie absolutnie nie przeszkadzają Jamesowi w braniu udziału w grach swej drużyny, za co, jak wiadomo, otrzymuje niebywałą gażę.

BYŁY MISTRZ ŚWIATA ŻOKEJEM

Były bokserski mistrz świata, Frankie Genaro (Ameryka), przybył w tych dniach do Paryża, gdzie wstąpił na kursy dla... żokejów. Identyczny zawód obierają słynni bokserzy: Perez i Pladner.

WSPANIAŁY JUBILEUSZ

W listopadzie roku bieżącego święci słynny angielski klub „Corinthians" jubileusz 50-cioletia istnienia. Historja klubu została opisana w dwutomowej książce. Jeśli chodzi o drużynę piłkarską, po szczególni gracze brali udział 101 razy w meczach przeciw Szkocji, 115 — przeciw Walji, 85 — przeciw Irlandji. Ongiś „Corinthians" uchodził za najlepszy klub piłkarski na świecie.

PRZED SENSACYJNEM SPOTKANIEM

Jak już pisaliśmy 19 września rozegrany zostanie mecz bokserski Schmeling — Walker. Zwycięzca tego spotkania zmierzy się z Sharkeyem. W kwaterze treningowej Walkera wre gorączkowy ruch. Manażer Walkera Kearns, ongiś impresarjo Dempsey'a jest pełen najlepszych myśli. Zdaniem Kearns'a pupil jego wygra z Schmelingem przez techniczny knock out. W tym celu Walker specjalnie ćwiczy się w dokładnem trafianiu w żołądek, albowiem „to" miejsce jest najsłabsze u Schmelinga.

NURMI NIE TRACI NADZIEI

W tych dniach powrócił do swego miasta rodzinnego Abo w Finlandji, Paavo Nurmi. Witały go tysięczne rzesze publiczności, ale „człowiek - maszyna" szybko wskoczył do auta i odjechał. Na zapytanie jednego z dziennikarzy, któremu udało się dotrzeć do mistrza, czy Nurmi zamierza występować jako zawodowiec, padła odpowiedź: „Nie. Związek mój stara się o rewizję krzywdzącej mnie uchwały. Wierzę, że już wkrótce znów będę występował jako amator.

WALKA Z JARMARKIEM PIŁKARSKIM

Na ostatniem posiedzeniu Austrjackiego Zw. Piłki Nożnej uchwalono szereg obostrzeń, przeciwko tym piłkarzom, którzy opuszczają swe macierzyste kluby i angażują się do zagranicznych klubów. Na tym bowiem tle niejeden klub wiedeński przeżywa tragedję, gdyż utraciwszy czołowych graczy, musi walczyć o utrzymanie się w I-ej lidze. Dzięki uchwałom Związku plaga przestanie zostanie ukrócona.

KOBIETY W ROLI SĘDZIÓW

We Wrocławiu (Niemcy), sensacje wywołał fakt, że zawodami piłkarskiemi kierowała kobieta! Na szczęście zadanie niewiasty było o tyle ułatwione, że prowincjonalni piłkarze byli dwa zespoły, złożone samych sędziów. Jednocześnie donoszą, że w małem miasteczku Charleval (Francja) zawodami piłkarskiemi kierowała niewiasta, pani Broghamer, wywiązując się doskonale ze swego zadania.

WRZESIEŃ **12** Poniedziałek

Dziś. Najśw. Im M-B
Jutro: Filipa

Wsch. sł. g. 5 m. 05
Zach. sł. g. 17 m. 59

Jaka będzie dziś pogoda?

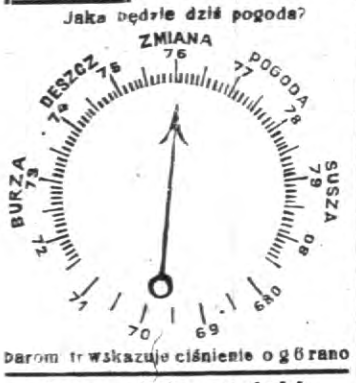

Barom. wskazuje ciśnienie o g 6 rano

Nocny dyżur apteki:
Dziś: Apteka Farna, Plac Batorego 8. Tel. 297.

P. Prezydent Rzplitej w Wilnie

Wczoraj w godzinach popołudniowych przejechał przez Grodno samochodem w drodze do Wilna P. Prezydent Rzplitej.

Kurs robót ręcznych

Zarząd „Rodziny Policyjnej" w Grodnie podaje do ogólnej wiadomości, iż z dniem 15 września br. godz. 18-ta rozpoczynają się Kursa Robót Ręcznych.

Kursa Robót Ręcznych prowadzone będą dwa razy w tygodniu, t. j. we wtorki i czwartki od godz. 18 do 19-ej w sali Policyjnego Klubu Sportowego „Lechja" (Komenda Powiatowa P. P. Plac Tyzenhauza 5).

Zapisy na Kursa Robót Ręcznych przyjmuje Sekretarjat „Rodziny Policyjnej" w godzinach urzędowych w gmachu Komendy Powiatowej P. P.

Dźwiękowiec Pocztowa 4 **Polonja**
UROCZYSTA PREMJERA
Pierwszy arcyfilm dźwięk. wykonany przez Emigrantów Rosyjskich w Paryżu.
Romans najpoczytniejszego autora Józefa Kessela z życia gruzinów p.t.
NOCE KAUKAZKIE
Dramat arystokratki, która dla ratowania ukochanego została śpiewaczką kabaretową
W filmie biorą udział członkowie rodziny carskiej przebywający na wygn. w Paryżu.
W r.gł.: G. Manes i J. Catelain
śpiewy w języku rosyjskim
Cygańskie romanse: „Oczy czarne" „Pijmy zdrowie" i td.
Tańce rosyjskie„ Lizginka"
wstęp od 80 gr.

Dźwiękowiec Dominikań. 26 **Apollo**
100% polski dźwiękowiec
Szyb L. 23
w r.gł.: Baśka Orwad i J. Marv
muzyka: Henryka Wars
wstęp 70 groszy

Kino **PALACE** Orzeszkow. 13
Największe asy ekranu
IWAN MOZŻUCHIN
i MARY PHILBIN w filmie pt.
Zdobywca serc
wstęp 45 gr.
Sean. o g. 6. 8. i 10[15]

Nieubłagane życie przekreśla pobożne życzenia kulturalne

Ostatnio polityka gospodarcza rządu w Grodnie dąży do tego, by lokale zajmowane przez władze państwowe nabywać na własność względnie wykorzystywać na ten cel znajdujące się dość gęsto w Grodnie budynki rządowe. Dowodem tego wykupienie gmachu poczty, który jak wiadomo stanowił własność prywatną.

W ciągu kilku lat nie trudno było przekonać się, że za wysoki czynsz można było w ciągu tego czasu wybudować lub kupić bardziej dogodny gmach.

Obecnie kolej przychodzi na ulokowanie Sądu Grodzkiego i Sędziów Śledczych. Sąd Grodzki jak wiadomo dotychczas mieści się w domu prywatnym przy ul. Mostowej. Obecnie władze przystępują do remontu gmachu na pl. Tyzenhauza № 2 (dawn. szpital dla umysłowo chorych) gdzie prócz Sądu Grodzkiego mają być utworzone lokale dla Sędziów Śledczych.

Jak się dowiadujemy rzecz ta jest już definitywnie postanowioną i obecnie poczynione są wstępne kroki celem przystąpienia do remontu.

Zanim do tego faktu doszło warto przypomnieć zwykłe w takich wypadkach usiłowania czynników obywatelskich m. Grodna.

Otóż wpośród społeczeństwa grodzieńskiego żywą jest tradycja, że na terenie dzisiejszego Ogrodu Miejskiego, pl. Teatralnego i pl. Tyzenhauza ześrodkowane było życie kulturalne i naukowe starego Grodna. Dzisiaj oprócz Teatru M. i poniekąd Archiwum, które tą tradycję podtrzymują innych śladów nie napotykamy. To też z uznaniem należy podkreślić usiłowanie czynników miejskich które starały się, by Bibljotekę Miejską pozbawioną dziś lokalu umieścić na stałe na pl. Tyzenhauza 2. Niestety starania te rozbiły się o zdecydowane stanowisko władz rządowych, które od swojego planu (umieszczenia w gmachu rządowym Sądu Grodzkiego) nie odstąpiły.

Nie wiemy jak dalece usilne były starania władz miejskich, ale w każdym razie należy przyznać, że łatwo uległy. Obecnie oczywiście koncepcja zgrupowania na tym terenie ruchu kulturalnego Grodna będzie o wiele trudniejszą, a przecież jeszcze niedawno byli entuzjaści, którzy porywali się, by Komendę Policji przenieść w inne miejsce, a tu umieścić instytucję świadczącą o kulturze Grodna.

Niestety, jak widzimy w tym względzie nie tylko nie uczyniono kroku naprzód ale beznadziejnie cofnięto się.

Jeszcze jeden dowód niedbalstwa

Upały w ostatnich dniach dają się we znaki szczególnie na głównych ulicach miasta.

Najsłabszy nawet wiatr unosi tumany kurzu, uniemożliwiając wprost przejście przez ulicę.

Nikt absolutnie dotychczas nie pomyślał o polewaniu ulic. Coprawda kiedyś tam widzieliśmy od czasu do czasu pojawiający się na głównych ulicach miasta samochód magistracki z cysterną i odpowiednim przyrządem do skrapiania ulic. Taki „okaz" na ulicach można było zauważyć zwykle wieczorem, a jednak widać było, że ktoś interesował się jakim takim porządkiem na ulicach.

Obecnie, ani samochodu, ani cysterny, wszystko to tak wygląda, jakby te zupełnie zresztą przymitywne przyrządy, zdemontowane zostały i odłożone na zimowy odpoczynek. Nic nie byłoby trudnego, bez szczególnych przeszkód urządzić ponownie taki „aparat" do skrapiania ulic, boć przecie społeczeństwo ma chyba prawo wymagać od kogo należy większej troski o uporządkowanie ulic i to w takich razach, kiedy takie uporządkowanie nie wymaga sięgania po kredyty.

To, że dziś trzeba chodzić po ulicach z zamkniętemi oczami, jest jeszcze jednym dowodem niedbalstwa i braku wszelkiego zaiteresowania ze strony ludzi powołanych do czuwania nad porządkiem w mieście, a na specjalne podkreślenie zasługuje choćby dlatego, że za taki stan musi być ktoś odpowiedzialny, za co zresztą otrzymuje odpowiednie wynagrodzenie.

Ofiara własnej nieostrożności

Mieszkanka Porzecza, Regina Stankiewiczowa przechodziła obok toru kolejowego przy st. kol. Druskieniki i wskutek własnej nieostrożności zbliżyła się do toru tak blizko, że przejeżdżający porowóz pociągu towarowego obalił ją, powodując ogólne potłuczenie. Po udzieleniu pierwszej pomocy odwieziono Stankiewiczową do szpitala Sejmikowego w Grodnie.

Wielkie zwycięstwo drużyny grodzieńskiej w zawodach o wejście do Ligi

Rozegrany w dniu wczorajszym mecz p. n. o wejście do Ligi pomiędzy mistrzem okręgu biał. 76 p.p. a 4 Dyw. Sam. Panc. z Brześcia, mistrzem okr. poleskiego skończył się wielkiem zwycięstwem grodnian w stosunku 6:0.

„Światowid" Grodno, Brygidzka 2
Początek punktualnie 6,15, 8 i 10.
Uwaga: kasa czynna od godz. 5.30.
Wzruszająca, pełna prawdy życiowej kreacja genjalnego
IWANA MOZŻUCHINA
który ukaże się w pierwszym swoim 100 procen. filmie dźwiękowym pt.
SIERŻANT X.
Dziś ostatni dzień!

Baczność Podoficerowie Rezerwy

Wszyscy bezrobotni koledzy Podoficerowie Rezerwy proszeni są o rejestrowanie się w Związku — Jagiellońska 12 we wtorki i piątki od godz. 18—20.

Nowy most na Niemnie

Na rzece Niemnie w powiecie lidzkim, na szlaku Lida — Baranowicze został wybudowany nowy most kolejowy. Most wybudowały warsztaty kolejowe w Starosielcach kosztem około miljona złotych. Długość mostu wynosi 150 met.

Pożar

W Krynkach wybuchł pożar w zagrodzie Wasilewskiego. Spłonęła stodoła z tegorocznemi zbiorami. Straty 700 zł.

List do Redakcji

W związku z umieszczeniem listu p. Sz. Malewiczowej w № 247 Ostat. Wiad. zmuszony jestem oświadczyć:

Autorka listu czyny której ściśle ujęte w wzmiance p. t. „Pani Szosza w roli sędziego a jej dozorca komornika" stara się wybielić siebie przedstawiając mnie w jak najgorszem świetle, to też podaje że „ja jestem winnym jej komorne za 7 miesięcy" następnie że „sublokatorka która odnajmuje u mnie pokój płaci 20 zł. miesięcznie".

Nie wiem doprawdy jakim sposobem posługiwała się ona przy obliczaniu komornego.

Co zaś tyczy złamania kłódki i wyrzucenia z mego składzika moich rzeczy, to ten fakt p. M. umyślnie fałszuje podając, że broń Boże ona zamka nie złamała, a tylko delikatnie „odemknęła składzik kluczem który jej przyniosła moja sublokatorka".

To jest nieprawda „gdyż zamek złamał z polecenia p. M. Kleszczonek co przyznał wobec p. B. Mickiewiczowej, więc pocóż to publicznie oświadczać i fałszować ten fakt, że zaś w tej sprawie na moje doniesienie przez dyżurnego funkcjonarjusza P. P. został sporządzony protokół więc myślę że nie zadługo sprawa znajdzie się przed Sądem Grodzkim.

(—) T. Łozowik.

Grodno, 11-IX-32 r.

PACZKI ŻYWNOŚCIOWE do Rosji
Zawiadamiamy wszystkich, wysyłających paczki żywnościowe do Rosji, iż mimo zwiększonych ostatnio taryf, udało się nam na sezon jesienny i zimowy porozumieć ze znaną **firmą zagraniczną, która wysyła do krewnych w Rosji paczki żywnościowe** najlepszych gatunków ściśle wg życzenia zamawiającego **po cenach przystępniejszych, niż poprzednich.**
Paczki będą dostarczone **krewnym w Rosji bez żadnej dopłaty** w najkrótszym czasie.
Dzięki naszym staraniom udało się nam umożliwić **również przesyłki pieniędzy tam i z powrotem z pokwitowaniem odbiorcy** na b. dogodnych warunkach przez znaną firmę
A. SELCOWSKI, Warszawa.
Informacje i zamówienia
I. ABRAMSKI
Grodno, Piaskowa № 9.

Nowa linja kolejowa na Kresach

Prowadzona obecnie budowa nowej linji kolejowej z Woropajewa do Druji posiada wielkie znaczenie dla Wileńszczyzny, zaniedbanej bardzo pod względem komunikacyjnym. Roboty nad budową nowej linji, rozpoczęte przed kilku laty, dobiedają już końca. Wybudowanych zostało kosztem 8,5 miljona złotych przeszło 60 klm. torów, ponadto zaś ukończono prace przygotowawcze na pozostałych 30 klm.

Obecnie prowadzone są prace na tym drugim odcinku, tak że tymczasowy ruch na całej linji otwarty zostanie już w listopadzie r.b. Koszt tych robót wynosi 2 miljony złotych. W roku przyszłym wykończone będzie balastowanie linji, oraz wzniesione zostaną stacje i wodociągi.

Narazie otwarte będą stacje Szarkowszczyzna, Miory i Druja, następnie zaś Pohost, Połowo i dwa przystanki. W Woropajewie, jak wiadomo, istnieje już stacja kolejowa.

Sprawozdanie

z działalności Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo przy Farze Grodzieńskiej za lipiec i sierpień 1932 r.

Stowarzyszenie miało w tym czasie pod swoją opieką 117 ubogich, którym wydano 950 klg. czarnego chleba, 31 klg. bułek, 201 i pół klg. kaszy, 26 i pół klg. soli, 3¾ klg. mączki, 1 kl. słoniny i ¼ kl. mydła, prócz tego wydano gotówką 33 zł. 55 gr. jako pomoc doraźną.

„Serce miłości pełne, ma zawsze czem obdarzać bliźniego".

W imię tej wyżej wymienionej prawdy w przepięknych słowach św. Augustyna — wobec zbliżającej się jesieni ponownie ośmielamy się przypomnieć naszemu Społeczeństwu, że biuro „Stow. Pań Miłoś. św. Wincen. à Paulo" nadal pozostaje przy ul. Horodniczańskiej 23, dokąd też bardzo i bardzo prosimy o łaskawe skierowywanie ofiar zarówno dla dorosłych jak i dzieci z używanego ubrania, bielizny, obuwia jak również i używanych podręczników szkolnych za co z góry sercem całem dziękujemy przypomnieniem, iż „miłość bliźniego—to najlepsza droga do miłości Boga".

Z Teatru Miejskiego

W poniedziałek 12 bm. teatr nieczynny.

Do Rodziców!
Szkolny Rok nadchodzi!
W obecnych tak ciężkich czasach każdy może zaoszczędzić, kupując wszystkie potrzebne artykuły, jak:
Podręczniki szkolne nowe (używane z rabatem do 50%), przybory szkolne, kreślarskie, materjały piśmienne, teki, tornistry płócienne i skórzane po cenach fabrycznych tylko
W KSIĘGARNI
E. IBERSKIEGO
Dominikańska 29, tel. 91
przy każdym zakupie dodajemy bezpłatne bogate premje
Wszystkie książki używane, kupione w Księgarni E. IBERSKIEGO są wydezynfekowane

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Rydza-Śmigłego Nr. 6. Redaktor przyjmuje od 15—18
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu i zamiejscowa zł. 3,— przy odbiorze w administracji zł. 2.80
CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy: w tekscie (układ 5-cio szpaltowy) 40 gr., za tekstem (układ 10-cio szpaltowy) 20 gr. Drobne 15 groszy za wyraz. dla poszukujących pracy ogłoszenie z 20 słów 1 złoty. Za treść ogłoszeń i termin druku redakcja nie odpowiada.
Redaktor - Wydawca: Piotr Reddko.
Druk. Jleński i Ręcko Grodno Rydza-Śmigłego 6.